



1. Cel spotkania.

Celem części dyskusyjnej jest uświadomienie sobie, że:

- Ewangelizacja prowadzi do sakramentów
- Istnieje pewna płaszczyzna, poza czasem i poza przestrzenią, chociaż ma swoje korzenie w czasie i w przestrzeni, szczególnie miejsce spotkania człowieka z Bogiem – sakrament.
- Ewangelizacja łączy człowieka do wspólnoty wierzących, do Kościoła.

Celem części miodlitewnej spotkania jest:

- Spotkanie z Jezusem sakramentalnym.
- Spotkanie z Jezusem we wspólnej miodlitwie.

2. W prowadzenie.

1. To, co się stało, jest – trwa, istnieje.

Ewangelizacja jest głoszeniem o tym, co się stało, co się dokonało przez Chrystusa, co stanowi rzeczywistość historyczną, czyli dokonano się w czasie i w przestrzeni, w określonym miejscu, tak jak się dokonują wydarzenia w historii. Ewangelizacja jednak głosi równocześnie rzeczywistość, która się stała i która trwa, i tym się różni od np. nauczania historii. Chodzi tu o taką rzeczywistość, która z jednej strony należy do przeszłości, ale z drugiej strony jest terażniejszością.

Tą rzeczywistością i tym wydarzeniem, które głosimy, jest coś, czego podmiotem był nie człowiek, ale Bóg. W Chrystusie bowiem Bóg wszedł w historię. I w Nim Bóg zaczął mieć historię, bo kiedy Osoba Boża przyjęła ludzką naturę, to zaczęła istnieć w czasie i zaczęła mieć swoją historię, posiadającą swój początek, swoje przemijanie i swój koniec. Dokonało się to w świecie materialnym, w sposób widzialny, słyszalny, dotykalny, czyli w sposób historyczny. Ale ta sytuacja jest jedyna w dziejach. Nie znajdziemy innego takiego przykładu, że ten, który się narodził, który nauczał, czynił cuda, uzdrowiał, wyzwalał, umarł na krzyżu i zmartwychwstał, był Bogiem w ludzkiej naturze. I dlatego ta rzeczywistość nie może niejako rozpląnąć się w czasie. Nie może całkiem przeminać, jak inne wydarzenia historyczne, bo trwa nieustannie i nie przemija. Ten, który się narodził, który nauczał, który umarł i zmartwychwstał, żyje i nieustannie trwa, i będzie trwał zawsze. Dlatego ta rzeczywistość, głoszona jako wydarzenie historyczne, może być głoszona równocześnie jako to, co się dokonuje teraz, co trwa.

Od chwili zmartwychwstania istnieje pewna płaszczyzna, która jest poza czasem i poza przestrzenią, chociaż ma swoje korzenie w czasie i w przestrzeni, w historii, w wydarzeniu historycznym. Jest to szczególne miejsce spotkania człowieka z Bogiem – sakrament.

Wszyscy, którzy przychodzą na świat po zmartwychwstaniu Chrystusa, mogą się zetknąć z tym wydarzeniem w taki sposób, jak gdyby żyli w tym czasie, kiedy to się działo. Każdy człowiek może doświadczyć tego, że teraz ma możliwość wejścia w żywy, bezpośredni kontakt z tym Jezusem. I gdy to czyni, to wtedy to, co Jezus uczynił w historii, staje się teraz dla niego czymś, co owocuje, co przynosi skutki, czymś, co on może teraz przeżywać.

2. Ewangelizacja prowadzi do sakramentów.

Gdy uczestniczę w Eucharystii, to śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa nie są dla mnie czymś, co działo się dwa tysiące lat temu, chociaż wtedy się to wydarzyło i to jest zawsze punktem wyjścia, ale ja jestem jak gdyby w tym samym czasie i w tym samym miejscu, włączony w to z moją egzystencją, z moim istnieniem. To się dokonuje dla mnie teraz i ja mogę w tym uczestniczyć.

Ewangelizacja jest przepowiadaniem, czyli głoszeniem za pomocą słowa tego, co się stało w Jezusie Chrystusie, i ukazywaniem tego wydarzenia jako czegoś, co jest dla mnie obecne, co we mnie może owocować. A wyrazem tego, że ta rzeczywistość jest obecna dla mnie, są właśnie sakramenty. Dlatego ewangelizacja prowadzi do sakramentów.

Sakrament Chrztu Świętego

„Idźcie i nauczajcie, czyli zwiastujcie, głosźcie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu i udzielajcie chrztu” (zob. Mt 28, 19). Ewangelizacja nigdy nie była oddzielana od chrztu i zawsze prowadzi człowieka do tego, żeby przyjął ten sakrament.

Ewangelizacja jest warunkiem chrztu świętego, a chrzest jest owocem ewangelizacji. Także wtedy, gdy udziela się chrztu dzieciom, zanim one są ewangelizowane. W takiej sytuacji zmienia się tylko kolejność. Dzieci, które przyjęły chrzest, muszą być ewangelizowane później, już po chrzcie. Jeśli bowiem tego zabraknie, sam chrzest nie będzie miał dla nich większego znaczenia.

Poprzez sakrament chrztu rzeczywistość zbawienia staje się w szczególny sposób obecna i człowiek zanurza się w tej rzeczywistości.

Sakrament pokuty i Eucharystia

Człowiek nieochrzczony nie może przyjmować żadnego sakramentu, a człowiek ochrzczony ma możliwość ciągłej jak gdyby na nowo przeżywania to, co po raz pierwszy przeżył w chrzcie świętym, to znaczy na nowo zanurzać się w tej rzeczywistości zbawczej dokonanej przez Chrystusa.

Chrystus wyzwala nas przez odpuszczenie grzechów w sakramencie pokuty, jest to rzeczywistość, która trwa i w każdej chwili możemy w niej się zanurzyć.

Odpuszczenie grzechów nie dokonuje się tylko jednorazowo. Rzeczywistość odpuszczenia grzechów trwa niezależnie ode mnie. I dopóki mam wiarę, mogę zawsze z tą rzeczywistością się spotkać. A jeżeli przez wiarę łączę się z Chrystusem, który odpuszcza grzechy, to już mam odpuszczenie grzechów, jeszcze zanim przyjmę sakrament.

Po co więc jeszcze potem sakrament? Sakrament jest zawsze takim znakiem, który daje nam pewność i który jest wyrazem tego, iż ta rzeczywistość jest tak dalece rzeczywista, że może w każdej chwili stać się dla nas obecna w znaku sakramentalnym. Sakrament pokuty nie sprawia odpuszczenia grzechów, bo odpuszczenie grzechów sprawił Chrystus przez swoją śmierć na krzyżu. Natomiast sakrament pokuty tę rzeczywistość jak gdyby czyni obecną dla mnie w szczególny sposób. Najpierw musi być wiara, potem przez wiarę przyjęcie słowa, w którym już także jest zawarta ta głoszona rzeczywistość, a dopełnieniem tego jest sakrament.



Podobnie jest z Eucharystią. Eucharystia również nie sprawia czegoś nowego. Tym, co Eucharystia uobecnia, jest śmierć Chrystusa na krzyżu i Jego zmartwychwstanie, a my otrzymujemy tę rzeczywistość osobiście – przez przyjęcie sakramentu.

Sakramenty są wyrazem i znakiem widzialnym tego, że ewangelizacja głosi pewną rzeczywistość, która trwa aktualnie dzięki temu, że tę rzeczywistość stanowi Chrystus, Bóg, który umarł i zmartwychwstał jako człowiek, ale który równocześnie ciągle jako Osoba Boga istnieje i może nas stale włączać w tę rzeczywistość swojego dzieła zbawczego. To włączanie dokonuje się przez wiarę i przez sakrament, a także przez słowo.

3. Słowo – wiara – sakrament

Te trzy rzeczywistości, muszą zawsze być widziane łącznie: słowo, wiara, sakrament.

Słowo jest skierowane do naszej wiary. Najpierw więc jest przepowiadane, głoszone przez słowo, zbawienie w Chrystusie. To słowo powoduje wiarę, jako odpowiedź. Słowo jest świadectwem i mówi, że zbawienie w Chrystusie jest wydarzeniem obecnym, dostępnym w tej chwili, a znakiem tego są sakramenty. Wierzymy w obecność Chrystusa w sakramentach, bo najpierw w ogóle wierzymy w to, że Chrystus jest obecny ze swoim dziełem zbawczym.

4. Spotkanie z Chrystusem w słowie Bożym

Jest konieczne, aby człowiek żył przez wiarę w stałej łączności z Chrystusem, swoim Zbawicielem. Życie chrześcijańskie zawsze się dokonuje pomiędzy osobami: „Ja – ty”, „Ja – Chrystus”, to spotkanie z Chrystusem dokonuje się przez słowo. Dlatego człowiek, który przyjął Chrystusa, musi się nauczyć stałego kontaktu z Chrystusem przez słowo. Jeżeli czytam słowo i przyjmuję je w wierze, to, to słowo mnie nagina do pewnych postaw, działań. W różnych sytuacjach bowiem nagle Jego słowo staje przede mną i mówimi: „Zrób to, a nie rób tego”. Słowo Boże jest siłą, która kształtuje moje postawy, wywołuje różne moje reakcje. Dzięki temu słowu Chrystus wchodzi w moje życie jako żywa osoba, jako Pan, któremu ciągle poddaję się w moim życiu.

5. Spotkanie z Chrystusem w sakramentach

W sakramencie dochodzi do mojego spotkania z Chrystusem. Mogę się pomodlić i wyznać grzech przed Chrystusem, i prosić Go o przebaczenie, to też jest rzeczywiste spotkanie. O wiele głębiej jednak to przeżywam, jeżeli spotkam się z Chrystusem przebaczącym grzechy w sakramencie pokuty. To jest wydarzenie historyczne, w które cały człowiek jest zaangażowany, a nie tylko jego dusza. Wtedy bowiem muszę iść, muszę uklęknąć, muszę mówić, muszę słuchać. Takie spotkanie z Chrystusem jest czymś bardzo głębokim, żywym. To jest wydarzenie. Dlatego tak ważne są sakramenty.

6. Spotkanie z Chrystusem we wspólnocie

Chrystus dał nam wspólnotę, Kościół, żebyśmy się z Nim spotykali właśnie jako z kimś żywym, obecnym w sposób konkretny. „Gdzie dwaj albo trzej są zebrani w imię Moje, tam jestem pośród nich” (Mt 18, 20). „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40). Chrystus każe nam przeżywać swoją obecność także w bliźnich, w kontaktach z nimi, we wspólnocie.

3. D z i e l e n i e S ł o w e m B o ż y m .

Słowo 1: Dz 2,41a-44;

Ci, którzy przyjęli jego naukę, zostali ochrzczeni. Trwali oni w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach. Bojaźń ogarniała każdego, gdyż Apostołowie czynili wiele znaków i cudów. Ci wszyscy co uwierzyli, przebywali razem i wszystko mieli wspólne.

4. C z ę ś ć m o d l i t w n a .

- *Jeżeli to możliwe adorujmy Pana w znakach sakramentalnych*
- *Stońmy we wspólnocie przed panem, przedstawmy Panu nasze sprawy i módlmy się wspólnie [może to wyglądać np. tak: przedstawiamy intencję, a następnie każdy jak uważa niech prosi Pana głośno w tej intencji, uwaga nie koniecznie jednocześnie, próbujmy się też budować słysząc modlitwę w wspólnoty, kiedy modlitwa ustanie podajemy kolejną intencję, dobrze jest pamiętać o modlitwie za Kościół, kapłanów, w wspólnotę, rządzących i wrogów]*
- *Uwielbiamy Pana za wspólnotę, za Kościół, za ludzi którzy nam Go wskazywali za ludzi, budujmy się wzajemnie naszą wiarą [spontaniczna modlitwa jednoczesna, wspólny śpiew].*

5. M a t e r i a ł y Ź r ó d ł o w e .

Ahortacji *Evangelii nuntiandi*; Paweł VI

„Kerygmatyka” ks.F.Blachnicki str.28-32.

Katechizm Kościoła Katolickiego.



„Kerygmatyka” ks. F. Błachnicki str. 28-32.

Ewangelizacja a słowo i sakrament

To, co się stało, trwa

Mówiliśmy już, że ewangelizacja jest głoszeniem pewnej istniejącej rzeczy-istości. Nie jest natomiast głoszeniem jakiejś idei, wizji, jakiegoś programu czy jakichś propozycji. Ewangelizacja to jest głoszenie radosnej nowiny o tym, co się stało, co się dokonało przez Chrystusa, co stanowi rzecz-istość historyczną, czyli dokonało się w czasie i w przestrzeni, w określonym miejscu, tak jak się dokonują wydarzenia w historii. Dlatego ewangelizacja jest świadectwem o tym, co się stało, i przekazywaniem tego świadectwa. Ewangelizacja jednak głosi równocześnie rzecz-istość, która się stała i która trwa, i tym się różni na przykład od nauczania historii. Historia też mówi o konkretnych wydarzeniach i przekazuje to na podstawie świadectw i w oparciu o świadków. Ewangelizacji jednak nie da się sprowadzić tylko do historii. Głosi bowiem rzecz-istość, która kiedy już raz się stała, to nie przestała istnieć, nie przestała trwać. Chodzi tu o taką rzecz-istość, która z jednej strony należy do przeszłości, ale z drugiej strony jest teraźniejszością.

Tą rzecz-istością i tym wydarzeniem, które głosimy, jest coś, czego podmiotem był nie człowiek, ale Bóg. W Chrystusie bowiem Bóg wszedł w historię. I w Nim Bóg zaczął mieć historię, bo kiedy Osoba Boża przyjęła ludzką naturę, to zaczęła istnieć w czasie i zaczęła mieć swoją historię, posiadając swój początek, swoje przemijanie i swój koniec. Dokonało się to w świecie materialnym, w sposób widzialny, słyszalny, dotykalny, czyli w sposób historyczny. Ale ta sytuacja jest jedyna w dziejach. Nie znajdziemy innego takiego przykładu, że ten, który się narodził, który nauczał, czynił cuda, uzdrowiał, wyzwał, umarł na krzyżu i zmartwychwstał, był Bogiem w ludzkiej naturze. I dlatego ta rzecz-istość nie może niejako rozplynać się w czasie. Nie może całkiem przemijać, jak inne wydarzenia historyczne, bo trwa nieustannie i nie przemija. Ten, który się narodził, który nauczał, który umarł i zmartwychwstał, żyje i nieustannie trwa, i będzie trwał zawsze. Dlatego ta rzecz-istość, głoszona jako wydarzenie historyczne, może być głoszona równocześnie jako to, co się dokonuje teraz, co trwa.

Dlatego też mówiliśmy o dwóch rodzajach świadectwa, które wzajemnie się dopełniają. Świadectwo typu Pawłowego dopełnia świadectwo historyczne i mówi o Chrystusie uwielbionym, który teraz żyje, teraz wkracza w moje życie, w moją historię. Dzięki temu powstaje nowa historia, historia mojego życia, o ile to życie jest włączone w życie Chrystusa, w Jego śmierć i zmartwychwstanie.

Od chwili zmartwychwstania istnieje pewna płaszczyzna, która jest poza czasem i poza przestrzenią, chociaż – jak można by powiedzieć – ma swoje korzenie w czasie i w przestrzeni, w historii, w wydarzeniu historycznym. Wydarzenie Jezusa Chrystusa ma znaczenie dla wszystkich ludzi w wszystkich czasach. Coraz to nowi ludzie wchodzą w historię, rodzą się nowe pokolenia, historia się rozwija, przemija czas. Wszyscy jednak, którzy przychodzą na świat po zmartwychwstaniu Chrystusa, mogą się zetknąć z tym wydarzeniem w taki sposób, jak gdyby żyli w tym czasie, kiedy to się działo. I kiedy słyszą o Chrystusie, o dokonanych przez Niego zbawieniu, to nie muszą sięgać myślą wstecz i wyobrażać sobie, że kiedyś gdzieś był taki Jezus i takie było Jego życie, śmierć, zmartwychwstanie, taka była historia. Każdy człowiek może doświadczyć tego, że teraz ma możliwość wejścia w żywy, bezpośredni kontakt z tym Jezusem. I gdy to czyni, to wtedy to, co Jezus uczynił w historii, staje się teraz dla niego czymś, co owocuje, co przynosi skutki, czymś, co on może teraz przeżywać.

Ewangelizacja prowadzi do sakramentów

Chrześcijaństwo posiada strukturę sakramentalną. Sakramenty, czy też porządek sakramentalny, są właśnie wyrazem tego, że wydarzenie zbawcze dokonane historycznie w Chrystusie trwa i może w każdej chwili i w każdym miejscu się uobecnić. To, co było kiedyś, staje się obecne teraz w sposób rzeczywisty. Oczywiście to należy do innego porządku czy do innego wymiaru, już nie historycznego, ale właśnie sakramentalnego albo też, jak mówimy, nadprzyrodzonego. Najłatwiej to wyjaśnić na przykładzie Eucharystii, gdzie śmierć zbawcza Chrystusa na krzyżu i Jego zmartwychwstanie stają się obecne teraz, w tym czasie i w tym miejscu, gdzie ona jest sprawowana. Gdy uczestniczę w Eucharystii, to śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa nie są dla mnie czymś, co działo się dwa tysiące lat temu, chociaż w tedy się to wydarzyło i to jest zawsze punktem wyjścia, ale ja jestem jak gdyby w tym samym czasie i w tym samym miejscu, włączony w to z moją egzystencją, z moim istnieniem. To się dokonuje dla mnie teraz i ja mogę w tym uczestniczyć.

Zrozumienie tego nie jest łatwe, ale mówiąc o ewangelizacji, kwestię sakramentów trzeba przynajmniej zasygnalizować. Ewangelizacja bowiem jest przepowiadaniem, czyli głoszeniem za pomocą słowa tego, co się stało w Jezusie Chrystusie, i ukazywaniem tego wydarzenia jako czegoś, co jest dla mnie obecne, co we mnie może owocować. A wyrazem tego, że ta rzecz-istość jest obecna dla mnie, są właśnie sakramenty. Dlatego ewangelizacja musi prowadzić do sakramentów.

Sakrament chrztu świętego

Konkretnie, ewangelizacja prowadzi zwykle najpierw do chrztu świętego. Chrystus w swoim wielkim nakazie misyjnym mówi: „Idźcie i nauczajcie, czyli zwiastujcie, głosście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu i udzielajcie chrztu” (zob.



Mt 28, 19). Chrystus daje więc podwójny nakaz: głoszenia Ewangelii i udzielania chrztu. Ewangelizacja nigdy nie była oddzielana od chrztu i zawsze prowadzi człowieka do tego, żeby przyjął ten sakrament.

Wobec tego chrzest musi być widziany w związku z ewangelizacją. Ewangelizacja jest warunkiem chrztu świętego, a chrzest jest owocem ewangelizacji. Także wtedy, gdy udziela się chrztu dzieciom, zanim one są ewangelizowane. W takiej sytuacji zmienia się tylko kolejność. Dzieci, które przyjęły chrzest, muszą być ewangelizowane później, już po chrzcie. Jeśli bowiem tego zabraknie, sam chrzest nie będzie miał dla nich większego znaczenia.

Dlaczego ewangelizacja prowadzi do chrztu świętego? Dlaczego jest jak gdyby dopełniona przez chrzest? Właśnie dlatego, że ewangelizacja prowadzi do pewnej rzeczywistości, a nie tylko w świat jakichś idei, pojęć itd.; prowadzi do czegoś, co jest. Poprzez sakrament chrztu ta rzeczywistość zbawienia staje się w szczególny sposób obecna i człowiek jak gdyby zanurza się w tej rzeczywistości.

Sakrament pokuty i Eucharystia

Chrzest trzeba widzieć łącznie z innymi sakramentami. Są dwa sakramenty, które stanowią jak gdyby ciągle odnawianie chrztu świętego (nie powtarzanie, bo chrzest jest czymś jednorazowym). Mianowicie, sakrament pokuty i Eucharystia. Człowiek nieochrzczony nie może przyjmować żadnego sakramentu, a człowiek ochrzczony ma możliwość ciągle jak gdyby na nowo przeżywać to, co po raz pierwszy przeżył w chrzcie świętym, to znaczy na nowo zanurzać się w tej rzeczywistości zbawczej dokonanej przez Chrystusa.

W sakramencie pokuty człowiek spotyka się z tą rzeczywistością, jaką jest odpuszczenie grzechów. Ewangelizacja prowadzi do Chrystusa, który nas wyzwala przede wszystkim z grzechu. I dlatego odpuszczenie grzechów jest również rzeczywistością, która trwa i w każdej chwili możemy z niej skorzystać, w niej się jak gdyby zanurzyć.

Odpuszczenie grzechów nie dokonuje się tylko jednorazowo. Jeżeli uwierzyłem w Chrystusa i otrzymałem odpuszczenie grzechów, to jeśli potem znowu popełnię grzech, zawsze mogę otrzymać odpuszczenie grzechów, do końca życia. Rzeczywistość odpuszczenia grzechów trwa bowiem niezależnie ode mnie. I dopóki mam wiarę, mogę zawsze z tą rzeczywistością się spotkać, czyli mogę otrzymywać odpuszczenie grzechów. Oczywiście, że najpierw przez wiarę. A jeżeli przez wiarę łączę się z Chrystusem, który odpuszcza grzechy, to już mam odpuszczenie grzechów, jeszcze zanim przyjmę sakrament.

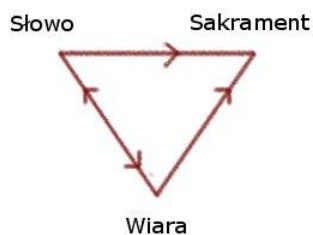
Po co więc jeszcze potem sakrament? Sakrament jest zawsze takim znakiem, który daje nam pewność i który jest wyrazem tego, iż ta rzeczywistość jest tak dalece rzeczywista, że może w każdej chwili stać się dla nas obecna w znaku sakramentalnym. Sakrament pokuty nie sprawia odpuszczenia grzechów, bo odpuszczenie grzechów sprawił Chrystus przez swoją śmierć na krzyżu. Natomiast sakrament pokuty tę rzeczywistość jak gdyby czyni obecną dla mnie w szczególny sposób. Używa się tutaj łacińskiego słowa applicatio, które oznacza coś, co jest wobec kogoś zastosowane. Zawsze jednak dokonuje się to na płaszczyźnie wiary, bo nie ma żadnego sakramentu bez wiary. Najpierw musi być wiara, potem przez wiarę przyjęcie słowa, w którym już także jest zawarta ta głoszona rzeczywistość, a dopełnieniem tego jest sakrament.

Podobnie jest z Eucharystią. Eucharystia również nie sprawia czegoś nowego. Tym, co Eucharystia uobecnia, jest śmierć Chrystusa na krzyżu i Jego zmartwychwstanie, a my otrzymujemy tę rzeczywistość osobiście – przez przyjęcie sakramentu.

Otóż w tym sensie sakramenty są jakimś dopełnieniem ewangelizacji. Są wyrazem i znakiem widzialnym tego, że ewangelizacja głosi pewną rzeczywistość, która trwa aktualnie dzięki temu, że tę rzeczywistość stanowi Chrystus, Bóg, który stał się człowiekiem i dokonał dzieła zbawienia jako człowiek, który umarł i zmartwychwstał, ale który równocześnie ciągle jako Osoba Boża istnieje i może nas stale włączać w tę rzeczywistość swojego dzieła zbawczego. To włączanie dokonuje się przez wiarę i przez sakrament, a także przez słowo.

Słowo – wiara – sakrament

Te trzy pojęcia (wskazujące na pewne rzeczywistości) muszą zawsze być widziane łącznie: słowo, wiara, sakrament. Są one nierozdzielne i można to graficznie przedstawić następująco:



Słowo jest skierowane do naszej wiary. Najpierw więc jest przepowiadane, głoszone przez słowo, zbawienie w Chrystusie. To słowo powoduje wiarę, jako odpowiedź. Ale słowo równocześnie daje świadectwo o sakramencie. To słowo jest bowiem słowem świadectwa i mówi, że zbawienie w Chrystusie jest w wydarzeniu obecnym, dostępnym w tej chwili, a znakiem tego są sakramenty. Kiedy człowiek uwierzy słowu, to jego wiara zwraca się do rzeczywistości zaświadczanej przez



słowo, czyli do sakramentu. Bez słowa nie można się dowiedzieć, że jest sakrament. Bez wiary nie można przyjąć sakramentu. Wzłóżmy na przykład sakrament Eucharystii, gdzie jest chleb przemieniony w Ciało Chrystusa. Kapłan, podając ten chleb, wypowiada słowo: „Ciało Chrystusa”. Jest to słowo o tym sakramencie; bez słowa nie można wiedzieć, co się kryje pod znakiem chleba. A ten, który słyszy: „Ciało Chrystusa”, mówi: „Amen”, czyli „Wierzę”. Jeżeli wierzy, to może przyjąć sakrament. Zawsze więc słowo, wiara i sakrament są jakoś połączone w naszym życiu.

Sygnalizuję tylko te treści, wymagające pogłębienia, chcąc ogólnie zarysować związek pomiędzy ewangelizacją a słowem i sakramentem. Mianowicie, ponieważ ewangelizacja głosi zbawienie jako rzeczywistość obecną, a nie przeszłą, ponieważ prowadzi do spotkania z żywym Chrystusem i Jego dziełem zbawczym, dlatego musi prowadzić do sakramentów, bo sakramenty są znakiem tego, że ta rzeczywistość jest obecna, jest i trwa. Dlatego wierzymy w obecność Chrystusa w sakramentach, bo najpierw w ogóle wierzymy w to, że Chrystus jest obecny ze swoim dziełem zbawczym.

Spotkanie z Chrystusem w słowie Bożym

Jest rzeczą konieczną, aby człowiek żył przez wiarę w stałej łączności z Chrystusem, swoim Zbawicielem, i dokonany przez Niego dziełem zbawienia. A ponieważ człowiek jest duchem wcielonym, który żyje w czasie i w przestrzeni, to jego kontakt z Chrystusem musi się realizować poprzez pewne rzeczy konkretne, widzialne, które też dokonują się w historii, jako wydarzenie. Dlatego, choć w prawdziwe życie chrześcijańskie zawsze się dokonuje pomiędzy osobami: „ja – ty”, „ja – Chrystus”, to spotkanie z Chrystusem dokonuje się przez słowo. I dlatego człowiek po ewangelizacji, który przyjął Chrystusa, musi się nauczyć stałego kontaktu z Chrystusem przez słowo. Dla ludzi, którzy nie żyją słowem Bożym, Chrystus staje się powoli abstrakcją, gdzieś tam, w mgłach czy w zaświatach. To jest zjawisko powszechne, że wielu ludzi ochrzczonych, katolików, niby praktykujących, nie ma żywego kontaktu z Chrystusem. A Chrystus właśnie zostawił nam taki sposób, taki środek, żebyśmy Go zawsze przeżywali jako kogoś, kto jest realnie obecny i wchodzi w nasze życie, by ono mogło być Jemu poddane. Tym środkiem jest właśnie słowo Boże, ale słowo Boże pojmowane w właściwy sposób, to znaczy jako słowo życia.

Jeżeli czytam słowo Boże rzeczywiście jako słowo Boże i przyjmuję je w wierze, to to słowo mnie jak gdyby nagina do pewnych postaw, do pewnych działań. Jeżeli w właściwy sposób pojmuję słowo Boże, to Chrystus nie jest dla mnie abstrakcją. W różnych sytuacjach bowiem nagle Jego słowo staje przede mną i mówię: „Idź w prawo, a nie w lewo”, albo: „Zrób to, a nie rób tego”. Słowo Boże jest siłą, która kształtuje moje postawy, wywołuje różne moje reakcje. Dzięki temu u słowu Chrystus wchodzi w moje życie jako żywa osoba, jako Pan, któremu ciągle poddaję się w moim życiu.

Spotkanie z Chrystusem w sakramentach

Drugim sposobem, dzięki któremu Chrystus nie jest dla nas kimś w zaświatach, nie jest tylko abstrakcją, ale wchodzi w nasze życie, są właśnie sakramenty. W sakramencie dochodzi do spotkania, do mojego spotkania z Chrystusem. Jeżeli na przykład mając na sumieniu grzech, mogę się pomodlić i wyznać ten grzech przed Chrystusem, i prosić Go o przebaczenie, to też jest rzeczywiste spotkanie. O wiele głębiej jednak to przeżywam, jeżeli spotykam się z Chrystusem przebaczającym grzechy w sakramencie pokuty. To jest wydarzenie historyczne, w które cały człowiek jest zaangażowany, a nie tylko jego dusza. Wtedy bowiem muszę iść, muszę uklęknąć, muszę mówić, muszę słuchać. Takie spotkanie z Chrystusem jest czymś bardzo głębokim, żywym. To jest wydarzenie. Dlatego właśnie tak ważne są sakramenty.

Spotkanie z Chrystusem we wspólnocie

Trzeba jeszcze wskazać na trzecią rzecz, którą nam dał Chrystus po to, żebyśmy się z Nim spotykali właśnie jako z kimś żywym, obecnym w sposób konkretny. Jest to Kościół, wspólnota. Kościół jako pełna wspólnota, ale też każda mniejsza wspólnota. Jeśli człowiek nie żyje we wspólnocie chrześcijańskiej, nie żyje w Kościele, to również Chrystus powoli staje się dla niego kimś dalekim, abstrakcyjnym, a nie żywą Osobą. Jezus Chrystus powiedział bowiem: Gdzie dwaj albo trzej są zebrani w imię Moje, tam jestem pośród nich (Mt 18, 20). A mówiąc: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili (Mt 25, 40), każe nam przeżywać swoją obecność także w bliźnich, w kontaktach z nimi, we wspólnocie. Temat wspólnoty w ewangelizacji będzie przedmiotem następnym wykładzie. Tutaj znowu chodzi o zasygnalizowanie, że jest to rzecz istotna.

Ewangelizacja zawsze dokonuje się przez słowo i prowadzi do kontaktu ze słowem Bożym. Ewangelizacja poprzez słowo prowadzi do sakramentów i trwania w życiu sakramentalnym. W końcu ewangelizacja łączy człowieka do wspólnoty wierzących, do Kościoła. I to jest dopiero pełny obraz ewangelizacji.

Praktycznie wygląda to tak, że kiedy ewangelizujemy, czyli głosimy Chrystusa i wzywamy ludzi do przyjęcia Go przez wiarę, to tych, którzy uwierzyli, nie odsyłamy mówiąc, żeby teraz już sobie sami radzili. Zapraszamy ich, by włączyli się najpierw do małej grupy biblijnej. Potem proponuje się im katechumenat, prowadzący do umiejętności życia słowem Bożym i do stałego życia sakramentalnego (jeżeli mamy do czynienia z ludźmi jeszcze nieochrzczonymi, to prowadzimy ich najpierw do chrztu i potem do innych sakramentów), a także do życia we wspólnocie Kościoła. Ewangelizacja nie jest sama w sobie czymś zamkniętym, już dokonanym, tylko stanowi początek drogi, która prowadzi do stałego życia z Chrystusem poprzez słowo, sakrament i wspólnotę.